Nr. 23.

ŚRODA.

CENA: do Nowego Roku.
Dla Krakowa Złp. 8. — Na Pocztamtach. Złr. 2 xr. 30. M. K. — Kwartalnie. Dla Krakowa 12 Złp. Na pocztach Złr. 3 xr. 40 M. K.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia, po groszy 6 od wiersza.

CZAS

Kraków

Dnia 29 LISTOPADA 1848.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. — W Krakowie główna expedycy w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi codziennie oprócz Niedziel i świat.
Bióro Redakcyi przy Ulicy Szczepańskiéj Nr. 379
Listy nie frankowane nieprzyjmują się.

DZIENNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

ORAZ

WIADOMOŚCIOM LITERACKIM, ROLNICZYM I PRZEMYSŁOWYM.

Redaktor odpowiedzialny Lucyan Siemieński.

KRAKÓW dnia 28 Listopada.

Odezwa Lipy Słowiańskiéj do Polaków.

«Bracia Polacy! Bòj, na który nienawiść wrogów słowiańszczyzny: Madziarów i Niemców, wystawiła nieszczęsny Wiédeń, skończył się smutno. Stolica ta krwią zbryzgana i owładnięta od tych samych nieprzyjaciół naszych, runęła groźnym upadkiem; żołnierz żelaznéj myśli i woli panuje teraz w niéj i sądzi. Boleść i zgroza przejmowała nas w samym początku wypadków wiédeńskich, bośmy przewidywali że to się spełni, co się spełniło: żołnierz będzie dyktował prawa upokorzonemu miastu, a wolność zagrożoną zostanie. Przewidywaliśmy smutny ten koniec, wiedząc czem jest wolność w uściech i jakie skutki miałoby zwycięztwo wrogów naszych.

Bracia Polacy! Uwierzywszy pochlebnym słowom staneliście pod ich sztandarem; omamieni czczym dźwiękiem kłamliwéj ich polityki która ogłaszając wolność, równość i braterstwo kuje kajdany niewoli, przysposabia więzienia, wznosi szubienice prawym Słowianom; złączyliście się z zastępem głównych przeciwników naszych, godzących na wytępienie Słowian. Bracia Polacy! Wiemy co was do tego przywiodło. Oto niecna polityka, która za ludzkiéj pamięci rozćwiertowawszy żywe ciało waszéj matki ojczyzny od pół wieku wtrąca kwiat nadziei narodu waszego już to do kopalń sybirskich, do twierdz, do więzień, jużto rozpraszając wierne syny, męczenniki między narody na wszystkie strony świata, na wspomnioną rzuciła was drogę. Jak pszczoły z ula wygnane, ciągle gonicie za straconą matką. Gdziekolwiek ozwie się jęk przeciw tyranom, skądkolwiek wieść doleci o walce za wolność, zaraz zdaje się wam jakoby stamtąd spływała wam pomoc, jakoby matka Polska wołała was na gody zmartwychwstania; pędzicie więc choćby przez ogień. Podobnym głosem i pochlebnymi wi-dokami oszukał was Madziar i Niemiec, gdy Wiédeń powstawał. Oczy wasze olśnione jedynie miłością wolności niedostrzegły sideł w które zdradliwy wróg chciał wplątać Słowiańskie ludy. Więc zapomniawszy o rodzonych braciach, biegliście tam, gdzie pod hasłem swobód odwieczni nieprzyjaciele nasi gotowali nam nowe kajdany. Wojsko zgniotło tych nieprzyjaciół, a jak zwycięzca nie jest tą pożądaną tarczą swobody naszéj, tak zwyciężony, byłby jéj katem. Bracia Pólacy! poznajcie raz, gdzie jest słuszność gdzie miłość; poznajcie nas, rodowitych braci, i ramie w ramie złączcie się znami o wywalczenie swobód naszego plemienia. Po odwiecznych nieszczęściach ziem naszych, skinął Bòg wszechmocny: i Słowianin, męczennik śród narodów, powstał, aby odzyskał należną sobie puściznę a stargawszy więzy zaszczepił na ziemi panowanie wolności, równości i braterstwa; swoboda jeżeli ma być niepłonną, musi się na prawdzie zasadzać. Biada każdemu z nas, potomność takiego przeklnie, któryby w chwili stanowczéj, nieodpowiedział wezwaniu nie stając pod chorągwią wolności swego plemienia. Bracia Polacy! Od wielu już lat na sztandarach waszych święte to hasło połyska: na dźwięk niebianski tego troistego hasła z głębi północy biegliście przelewać krew pod piramidami w Egipcie, śród śnieżnych stepów Moskwy, u stóp Apeninu i za Pireneami. Pożal się Boże! świat was okłamywał a krew synów i braci waszych lała się po wszystkich stronach świata, a lała nadaremno. Poznajcież Słowianie, poznajcie nas, a przekonacie się że prawy Czech był i jest wiernym swéj braci; że Słowianin w obrzydzeniu ma jarzmo, bo od wieków je dźwigał, jak śmierci nienawidzi poddaństwa, a we krwi własnéj tak długo się nurzał, póki się nie wyzwolił na wolność.

Wy zaś dotąd mając na względzie tylko zbawienie drogiéj matki ojczyzny, niechcieliście nas poznać, ani zrozumieć; tymczasem przeciwnicy niecili między nami nieufność. Dotąd chodziliście tylko wyłącznemi drogi i jakiż zysk? tysiące ofiar prawych synów Polski w nie się rozwiało jak dym w powietrzu.

Bracia Polacy! Świat was okłamywał; ale brat nieokłamie brata. Daléj więc w imie spólnéj wolności, którą my wszyscy, jak jeden mąż zdobywać a rozkrzewiać

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY.

Hucznie się zaczął miesiąc Listopad! Pod Wiédniem dwieście dział grało — i Wiédeń padł w ręce... nie tureckie — przepraszam, ale austryackiego wodza, który w nim hula jak Turek. Węgry nie Polacy, Koszut nie Sobieski, podstąpił na odsiecz, ale i odstąpił — z przyczyn politycznych. Niemasz jak polityczne przyczyny! Powiadają nasi historycy, że Sobieski zrobił krok niepolityczny; ciekawiśmy jak Koszut wyjdzie na swojéj polityce?... Bądź co bądź, biedne Wiédeńczyki pochowali się w *mysze dziury*, że powiem słowami Paska; ale cóż to pomoże? Ze zwycięzcami weszło w mury zdobytéj stolicy kilkanaście sfór gończych z tęgim węchem i czarną książką pod pachą... Ach, ta czarna książka! przypominam sobie, tego lata będąc w Wiédniu, w czasie jakiejś kociéj muzyki, wyprawionéj czarno-żółtemu, mówił do mnie jakiś poczciwy Niemczysko, wstrząsając głową: Patrz WPan, oni szaleją jak dzieci; a tymczasem wszystkich wesołych zbytników zapisują w *czarną książkę*!... W czarną książkę?! zawołałem z niedowierzającym uśmiechem — a któż się czarnéj książki dziś lęka? — Kto? — odrzekł mój staruszek — wszyscy niech się lękają; znam ja mój rząd kochany — puści cugle, ty broisz w zaślepieniu, wciąż broisz, a on tylko notuje, dopiéro jak się miarka przebierze, następuje sąd ostateczny. — Odwróciłem się od tego ptaka złéj wróżby z prawdziwém politowaniem i przypomniałem sobie naszych jenerałów rewolucyjnych, którzy stojąc na czele dzielnego wojska, co rwało się na wroga, ciągle wyobrażali sobie że się mustrują na saskim placu, i że w. książe z boku uważa ich ruchy... Każdy wyzwoleniec długo łańcuch niewoli za sobą włóczy. — Ale żart na bok; niewiem zaiste, czyli nowy Alba trzyma się czarnéj księgi, czyli też po prostu w czarnéj swéj głębi czyta bez zająknienia nazwisko po nazwisku; dość, że poczciwy Charon, który, jak mówią, miał awansować na jego leib-huzara, niezmiernie ciężką ma służbę. Jeden z dzienników, utrzymujących rozgałęzioną korrespondencyę, dostał podobnoś list od Bluma, pisany z pól Elizejskich, w którym donosi, że za grzéchy tego świata, zadano mu na pokutę przerobić Nerona i księcia Albę na czystych republikanów...

Utyskują powszechnie dobroczynni filozofowie na brak harmonii w działaniach ludzkich; skwaszony ich humor wszystko czarno widzi; mojém zdaniem najśliczniejszą harmonię dziś mamy: i tak, chociaż Lwów od Wiédnia sto mil przedziela, jednak równocześnie hukowi dział wiédeńskich zawtórowały lwowskie armaty... Zapewne będzie to nowe akustyczne odkrycie: że po żelaznéj drodze głos prędzéj leci... Lecz mniejsza o akustykę; Lwów najkompletniéj zbombardowany; powodów zdaje się nie było innych, tylko zamiłowanie w harmonii. Grzmiące waryacye przedziwnie się powiodły; wszystko, co sprawiało dysharmonię, jak: orzełki wielkości szpilki, czerwone kołnierze, karabiny bez kurków, i sejmik w redutowéj sali; zmieniło się w cudowną melodyę grobowéj ciszy... Bravo! bravissimo!

mamy, w imie męczenników waszych co poginęli na pobojowiskach, na rusztowaniach, w głębi więzień; w imie skrwawionéj rozszarpanéj matki waszéj Polski zaklinamy was słowem bratniem, nieodpychajcie ręki którą wam Czech podaje, niegardźcie głosem, którym was wzywa Słowianin, abyście się przyznali do jednéj słowiańskiéj rodziny. Stańcież więc pod chorągwią którą Słowianin rozwinął w walce o wolność krwi swéj i rodu. Wolność wszystkim! to nasze godło. Panowanie despotów minęło już i niewróci; brat nie może już panować nad bratem, naród nad narodem. Słowianin wyzwoleniec nowéj epoki, dotąd męczennik, teraz apostoł, stanie się obrońcą *prawéj* wolności ludów. Bracia Polacy! takie jest nasze hasło, taki cel. Niestrońcież więc od nas Czechów, Morawian, Słowaków, niestrońcież od Serbów, Horwatów, Ilirów i Rusinow, ale owszem sprzyjaźnijcie się z bracią zapoznaną do téj chwili, z bracią, która nigdy nieprzestała wam życzyć i kochać was. Zgodą, jednością a porozumieniem braterskim ród Słowian zakwitnie; nam zbawienie, wam Ojczyzna. Polska jak perła zajaśnieje w wieńcu niepodległych ziemic słowiańskich, stanie się apostołem wolności na wschodzie. Polacy dajcie nam braterstwo. Prawdą i miłością zdobędziem udzielne dziedzictwo nasze; a wolność, równość i braterstwo będą nam prawdą i czynem. — W Pradze d. 18 Listopada.

Od naczelników *Lipy Słowiańskiéj.*

Poczytaliśmy za miły obowiązek, umieścić odezwę Stowarzyszenia Lipy słowiańskiéj w Pradze do Polaków. Głos to serdeczny, głos bratni, tém milszy: że od wielu, wielu wieków po raz pierwszy z Słowiańskiéj wydobywa się piersi. Pojmując dążność dzisiejszą, pojmujemy oraz tę chęć grupowania się różnych plemion pod jedną ogólniejszą narodowość; gdzie nie może być samodzielności, wypada szukać sojuszników w ludach pokrewnych duchem i językiem. Rozumiemy tę politykę, co więcéj, tę potrzebę łączności, wypływającą nie ledwo z instynktu zachowawczego; — przekonani jesteśmy, że na téj drodze, w obecném położeniu, moglibyśmy dojść do celów możebnych, dotykalnych. Lecz wyznajmy otwarcie, chcenie nie jest jeszcze skutkiem; rządy mogą między sobą zawierać sojusze, spokrewniać się spólnym interesem dynastycznym, monarchicznym lub konstytucyjnym — ale ludy, muszą mieć ten pociąg naturalny który je ku sobie garnie, musi nad niemi unosić się myśl jakaś do któréj pędzą może różnemi drogi, ale zawsze do urzeczywistnienia jéj. Tymczasem między Czechami a Polską mimo rodowego powinowactwa, mimo historycznych dawniejszych spływów tych dwóch narodowości, jest pewna przestrzeń dotąd niezapełniona, pewien rozbrat w myśli. Sami to mówicie w waszéj odezwie, że więcéj od pół wieka gdzie tylko krew się leje Polacy być muszą wszędzie, od Piramid egiptskich, do wiédeńskich barrykad.... Rzecz prosta; bośmy naród z gruntu rycerski; nie rycerski jak gwardya szwajcarska w Paryżu, Rzymie, Neapolu — ani jak dawniejsze kondotiery, ani jak Fuss-knechty niemieckie których rzeczpospolita nasza miewała na jurgielcie, ale jak owi dawni krzyżowcy, ślubujący bić się przeciw niewiernym, za grób Zbawiciela... Prawda, żeśmy za to nic niezdobyli

. . . Nic, nic, kromia sławy —

Prawda, że nas oszukiwano... ale też i to prawda, że myśl nasza niewypowiedziała jeszcze ostatniego słowa.— Dla tego nie chciejcie po nas abyśmy się zaprzali tego co stanowi dziedzictwo Polaka. Wołanie zaś abyśmy poszli drogą polityki przezornéj, rozumnéj, jedynie możebnéj, uważamy za skuteczną radę, za radę pochodzącą od prawdziwych mistrzów i przyjacioł. Przyznać wam to potrzeba Czechowie, żeście pojęli obecną chwilę i dziwić się wam, że po długiéj niewoli, występujecie z tak ścisłym organizmem, że przewidujecie następstwa i umiecie im zapobiegać. — Ktoby się był spodziewał, patrząc na rozruch pragski, na pierwszy strzał działowy wymierzony przeciw wam, że chorągiew powstańcza nie powieje w dawnéj dziedzinie Przemyślidów? O, wtenczas duchy się nasze spotkały... W téj krótkiéj chwili zawiązał się sojusz prawdziwego braterstwa — Ale nie był to czas po temu; wyrychle powróciliście też w koléj rozumnych postępów i dążąc tą koleją wskazujecie naszéj prowincyi jedyny środek do osiągnienia warunków jakiegokolwiek bytu. Dla tego, z czegoby Polska nie mogła i dziś nie może korzystać, powinna korzystać Galicya. Pomnijcie jednak, że ażeby sojusz między Rakuzkiemi Słowiany nie był czczym tylko wyrazem, dociągać wam duchem potrzeba do pewnéj wysokości pojęć i dążeń, a na téj drodze spotkanie się nasze prędzéj w rzeczywistość się zmieni. Uderzająca, a dla was mniéj pochlebna nasuwa się tu uwaga: Rusini nasi, którzy wspólnie z nami od wielu wieków pracowali na wyrób polskiéj narodowości, dziś obałamuceni podszepty niemieckiemi, występują, acz z słabym zasobem warunków samodzielnego bytu, przeciw najbliższym swym braciom, odrzucając język wspólnie wyrobiony, nie aby swój własny natomiast postawić, lecz aby wpuścić niemczyznę do szkół, do administracyi, do sądownictwa. Ta ich podejrzana, ta, z nienaturalnego źródła płynąca nienawiść, to istne bratobójstwo, czemuż nie wzbudziło w was oburzenia? owszem, z otwartemi ramiony przyjęliście ich jakby naród jaki wydzierający się z pod nóg swych gnębicieli. A przecież stosunek ruskiego wieśniaka nie był lepszy od stosunku wieśniaków w całéj Polsce; a przecież przy dzisiejszéj zmianie pańszczyźnianéj właściciele ziemscy równie szczodrzy okazali się dla Rusi jak dla Mazurów; — a jeżeli oświeceńszy Rusin pozbywał się nie tylko języka swego, ale i obrządku; byłoż to skutkiem systematycznego z naszéj strony polonizowania, czyli też naturalną attrakcyą do cywilizacyi i postępu? — Zwracam sąd wasz Czechowie na ten krok fałszywy: sympatyą otoczyliście tych, ktorzy rozrywają jedność narodu, i w ślepém zapamiętaniu niemczyznę przenoszą nad język ojczysty. Wpływ germanizmu znacie przecie na sobie, poznacie go niebawem gdy się na Ru-

---

Zdaje się że wszystko zachorowało na tę harmonią; bo już w tymże samym duchu pojechali w poselstwie nasi bracia Rusiny Święto-Jurscy do Ołomuńca, gdzie się popisali z niezmierną wymową, a najbardziéj z głęboką znajomością historyi polskiéj i ruskiéj. Mówią że z tych odwiedzin ma wyniknąć harmonijny podział Galicyi na dwie części. Dziwna natura téj Polski! pokazuje się że należy do rzędu ciał podzielnych do nieskończoności; Heski jenerał dzieli ją w Wielkopolsce; biskup Jachimowicz w Galicyi. Niedługo doczekamy się że Rabin z Berdyczowa, zjedzie jako demarkacyjny komissarz. W bajkach, a nawet w Tukaju Mickiewicza jest mowa o cudownym balsamie którym posmarowane pocięte członki zrastają się. Jeżeli taka wiara u ludu, dla czegobyśmy także w ten balsam wierzyć nie mieli? wiem nawet gdzieby go dostać można: oto w aptece *pod Opatrznością Boską.*

Ale wróćmy się do polityki świata; bo przecież miesięczny przegląd mam pisać.—Nietraćmy otuchy; Radetzki powiadał, że z krwi Latoura wolność wytryśnie; Lipszczanie to samo wróżą o krwi Bluma. Spodziewajmyż się tedy albo podwójnéj wolności, albo, jedna pochłonie drugą i nam nic się nieokroi. Francuzi napisali sobie nową konstytucyą, ogłosili ją przy mszy, z wielką paradą, i wszystko będzie dobrze dopóki się ta niezedrze a chwała Bogu to już piąta z kolei... Rzecz osobliwa że pokąd ludzie słuchali konstytucyi którą Pan Bóg w 10 art. ułożył, jakoś to szło na świecie, bo przynajmniéj jedna strona święcie jéj dotrzymywała; a teraz i ten łamie co napisał i ten dla kogo napisana.

Pomimo że rząd francuzki wysadził się na przepych w tym dniu uroczystym, (wszak to nie nowina że Francuzi z wielkim smakiem umieją urządzać podobne festyny), jednak powietrze nie sprzyjało; śnieg padał płatami, a serca Francuzów lód ścinał. Cóż pomoże świstek zapisany artykułami na chorobę która toczy całą społeczność? W konstytucyą nikt nie wierzy, zato ludzie wmawiają w siebie wiarę w pewne osoby, spodziewając się że w nich znajdą lekarstwo. Ludwik Napoleon zwraca oczy na siebie tylko dla tego że imieniem i krwią przypomina wielkiego Cesarza. Jest to najpotężniejsza kandydatura; niedarmo kandydat przechodząc kiedyś przez plac Vendôme wyrzekł, wskazując na posąg spiżowy: to mój największy wyborca! Biedna Francya! gdzież się jéj wielcy mężowie podzieli, kiedy się czepia cienia wielkiego człowieka? — Ta skłonność do poniewierania wszelkiéj wielkości, talentu, geniuszu, wszędzie się objawiła. Nauczyciele ludu (przez podchlebstwo dla siebie) utrzymują: iż mierność jest najpożądańszą dla Rzpltéj — mają teraz mierności podostatkiem; wybór tak łatwy jak w ulęgałkach, czemuż nie wybierają? Przeklęte doktryny! nasycają ludzi niestrawnym fałszem; klaszczą w ręce wołając: to postęp! a jak przyjdzie zastosowanie, krzyk i rozpacz że się im nic nie składa.

W Berlinie odegrała się najosobliwsza scena sejmowa i skończyła

si zagnieździ — Któż będzie opór mu stawiał, jeżeli Ruś z łona swego chce wyrzucić tych, co światłem swojem, co poświęceniem majątków i osób, od tylu lat nad wywalczeniem wspólnéj niepodległości, wspólnego szczęścia pracują?

W jedym z uprzednich numerów Czasu, donieśliśmy o rozporządzeniu ministeryum pruskiego, rozwiązującém zakłady wyznaczone wiosny przeszłéj dla polskich wychodźców, między Elbą a Wezerą. Zakładów było cztéry: w Eisleben, Aschersleben, Langensaltza i Quedlinsburg. Było w nich w początku kilkaset wychodźców, pochodzących z kolumny pułkownika Borzęckiego, wyszłéj z Paryża na początku Kwietnia, oraz z tych, którzy wracali z Krakowa po kapitulacyi 26. Kwietnia, jako też z W. X. Poznańskiego, kiedy powstanie tam zostało stłumione. Powoli zakłady te się zmniejszały w liczbie, bo wychodźcy albo się udawali do Włoch lub do Francyi. Pod koniec było w nich około dwóstu, a pomimo zwinięcia ich przez rząd pruski, jest jeszcze do 150 rodaków, tak z emigracyi dawnéj jak nowéj. Położenie tych nieszczęśliwych było bardzo opłakane i jest dotąd tam pozostałych. Rząd im płaci tylko po 3 śrgr. na dzień, na żywność, mieszkanie i inne potrzeby. Położenie było do niewytrzymania, opuszczali przeto, idąc szukać gdzieindziéj przytułku lub sposobu do życia; lecz gdzież jest dziś dla nich przytułek i sposób do życia? W gościnnéj Francyi ledwo znoszeni, wszędzie ścigani, wszędzie spotykają tylko obojętność lub co gorszego. Wszędzie czeka ich poniżenie i rozpacz.

W numerze 201 *Jutrzenki*, znajdujemy nowy program stronictwa liberalnego (podług wyrażenia *Jutrzenki*) niemieckiego na sejmie w Kromieryżu. Dajemy go poniżéj w całości, zostawując na późniéj uwagi, jakie nad nim poczynić zamierzamy. Brzmienie jego następne:

Gdy w wielu miejscach fałszywie pojmowany jest cel naszych usiłowań, gdy mianowicie stronnictwo zwrotu chce nas przed innemi narodowościami w podojrzenie podać jakobyśmy byli przeciwnikami porównania wszystkich narodowości, jakobyśmy chcieli niemieckiemu pierwiastkowi wyższość zapewnić, obowiązkiem jest naszym pokrótce przełożyć nasze zasady względem nowego przeobrażenia Austryi.

Pierwszém naszém usiłowaniem jest zupełne rozwinięcie zasad demokratycznych, unikając jednak skrzętnie wselkich republikańskich dążności, gdy wedle naszych najsilniejszych przekonań, w obecnym składzie Austryi, najpewniejszą rękojmią pewnego rozwijania się wolności, jest demokratyczna monarchia. Aleź koniecznėm następstwem tych demokratycznych zasad jest równość wszystkich, a więc i porównanie wszystkich narodowości, a to, wtedy tylko możebne nam się wydaje; gdy każda narodowość, o ile to z istnieniem silnéj centralnéj władzy da się pogodzić, otrzyma własną administracyą i prawodawstwo, gdy członki jednéj narodowości nie będą, bez absolutnéj konieczności, w zakres administracyiny drugiéj wbiegnione. W rozwinięciu téj zasady podajemy krótki plan silnéj konstytucyi dla ludów na teraźniejszym sejmie reprezentowanych.

I. Reprezentowane na sejmie Austryackie kraje, tworzą Stan federacyjny; złożony z następujących pięciu narodowości: 1) Polsko-Austryacka; 2) Czesko-Austryacka; 3) Słowacko-Austryacka; 4) Niemiecko-Austryacka; 5) Włosko-Austryaka. Każda narodowość tworzy osobny Stan a to w następujący sposób:

a) Polsko-Austryacka z Galicyi, Krakowa i Bukowiny; język administracyjny polski i ruski.
b) Czesko-Austryacka z czeskich okręgów Czech i Morawii i z cyrkułu Cieszyńskiego w Szląsku, język administracyjny Czeski.
c) Słowacko-Austryacka, z Krainy, z części cyrkułu Klagenfurckiego położonego na lewym brzegu Dunaju, z Karyntyi i słowackiej części Styryi i Gorycyi; język administracyjny słowacki.
d) Niemiecko-Austryacka z wyższéj i niższéj Austryi, Salzburga, północnego Tyrolu, Voralberga, z okręgu Villach w Karyntyi, okręgu Tropawskiego w Szląsku, okręgu Klagenfurckiego aż do Drawy i niemieckich części Czech, Morawii i Styryi; język admin. niemiecki.
e) Włosko-Austryacka z południowego Tyrolu, Istryi, Dalmacyi, Tryestu i Włoskiéj części Gorycyi; język adminis. Włoski.

Uwaga I. Przy rozgraniczeniu przyjąć należy za zasadę aby jak najmniejszą liczba obywateli jednéj narodowości znajdowała się w territoryum drugiéj.

Uwaga 2. Gdyby inne części monarchij na sejmie nie reprezentowane chciały do niego przystąpić, łatwo by się to wykonać dało, i tak np. Horwacya i Slawonia połączyły by się z narodowością Słowiańsko-Austryacką.

II. Co do konstytucyi stanów pojedyńczych:

Władza wykonawcza należy do monarchy, który ją wykonywa za pośrednictwem sekretaryatu stanu, odpowiedzialnego parlamentowi każdego pojedynczego Stanu. Sekretaryat stanu składa się: z pierwszego sekretarza stanu, który jest zarazem namiestnikiem nieprzytomnego monarchy, i z sekretarzów stanu spaw wewnętrzych, sprawiedliwości, oświecenia, wyznań religijnych, skarbu i rolnictwa.

Władza prawodawcza, o ile nie wpada w zakres władzy cantralnéj, należy do parlamentu, wybieranego przez wszy-

---

się na tém co w Wiédniu, krom bombardowania i systematycznych morderstw. Berlin w stanie oblężenia ogłoszony, ale berlińczycy mają to sobie za nic. Bóg wie co się z tego wywinie. Jakobiego słówko: całe królów nieszczęście że nie chcą prawdy słuchać — narobiło wiele hałasu. Opozycya sejmowa przybrała groźną postawę rzucając rękawicę królowi; król wszakże, acz miłośnik rycerskich wieków, nie podniósł rękawicy, tylko panów deputowanych kazał z krzesłami z Izby wyrzucić.

Deputowani oddali złość za złość, uchwalając aby niepłacić podatków. Podobało się to niezmiernie stronnikom taniego rządu, za to inni dziesięcioletnie podatki ofiarowali z góry. To najlepiéj dowodzi, że każda rzecz ma dwie strony. Powiadają, że wieśniakom poznańskim przypadło to niezmiernie do smaku, już myśleli, że polskie czasy nastąpią, a to z téj przyczyny: że spamiętali naszych propagatorów naukę, którzy chcąc w nich obudzić zamiłowanie polskości, powiadali im, że jak Polska będzie, podatków nie będzie. Przypuścić potrzeba, że ci apostołowie wynaleźli jakiś nowy rodzaj rządzenia, bez finansów; — prawdziwie, sekret ich byłby nieocenionym skarbem dla pana Krause, który musi być w ciężkich kłopotach, bo przecież arcyksiążęce szkatuły mogą być bardzo głębokie, ale niebezdenne. — Po większych miastach pruskich niezmierna agitacya. Wrocław już myślał o powstaniu, ale jakiś doktor krzyknął: Niech żyje Rzeczpospolita! — i wszyscy ochłódli. — Król pruski powinien kazać ozłocić doktora. W Gdańsku pocieszny a razem nauczający zdarzył się wypadek: tragarze, co wyłącznie trudnili się przenoszeniem i zsypką zboża, podnieśli bunt i robić niechcieli, tylko za podwyższoną cenę. Otóż i stagnacya w handlu! Kupcy w kłopocie — aż naraz ktoś wymawia przysłowie: « Kazał pan, musiał sam. » — Ta myśl pojawia się jako środek zbawienny i co żyje w Gdańsku, od kupców najpoważniejszych, od urzędników, obywateli zamożnych, do kobiet i dzieci, wszystko rzuca się nosić zboże na okręty. Terroryści społeczni stali na boku i przypatrywali się z ironią, jak żółte rękawiczki dźwigały pszenicę; — a choć robota szła niegładko, jednak poszła; dwa, trzy dni wprawy, dowiodłoby: że, nie święci garnki lepią. — To drugie przysłowie przekonało tragarzy, że można się bez nich obejść; więc téż na drugi dzień wrócili do swego rzemiosła, które im chléb dawało.— Niespokojów pełno wszędzie: Szwajcarya noty posyła Frankfurtowi, Frankfurt Szwajcaryi. — Saxonia ujmuje się za Blumem. — Niemcy północne zemstę przysięgają Austryi. — W Mnichowie Ronge zakłada niemiecki kościołek, gdy tuż w Würzburgu odprawia się sobór biskupów niemieckich. — W Rzymie solenne nabożeństwa, aby Anglia nawróciła się do katolicyzmu; a tymczasem pokazuje się, że we Włoszech protestantyzm zakradł się i grasuje. To coś przypomina Meternicha, który w jakiejś nocie miał powiedzieć, że Włochy są tylko *wyrażeniem jeograficznem*; dziś wszyscy to samo o Austryi twierdzą... Słowem, żyjemy w czasach tak zmiennych, tak obfitych w wypadki, że niema sposobu ani je w pamięci ani na papierze zatrzymać; darujcież więc czytelnicy nasi, jeżeli ledwo piąte przez dziesiąte w tym krótkim szkicu schwyciłem...

stkich obywateli za pomocą wyborów bezpośrednich. Do parlamentu należy przyzwolenie podatków na potrzeby Stanu. Monarsze służy *veto* zawieszające względem postanowień parlamentu. W każdym stanie będzie najwyższy Trybunał.

III. Co do władzy centralnéj:

Przedmioty władzy centralnéj zastrzeżone, są następujące: sprawy zagraniczne, wojsko, poczty, cła, drogi żelazne, mennice, handel, marynarka, dług publiczny i interessa bankowe.

Monarcha sprawia władzę wykonawczą przez ministrów senatowi odpowiedzialnych. Ministeryum składa się: z prezesa rady ministrów, ministra spraw zagranicznych, wojny, handlu, robót publicznych, ogólnych finansów, i tylu ministrów bez teki ile jest stanów oddzielnych; dla każdego stanu jeden.

Władza wykonawcza należy do senatu złożonego częścią przez wybory ludowe bezpośrednie, częścią przez wybor z parlamentów stanów pojedynczych. Względnie postanowień senatu monarsze służy prawo *veto* zawieszającego. Do rozstrzygnienia sporów między Stanami pojedynczemi i do sądzenia oskarżonych ministrów, utworzony będzie *Trybunał Stanu.*

Sądzimy że projekt ten najlepiéj waruje porównanie wszystkich narodowości, każda bowiem ma sobie zastrzeżone użycie własnego języka, z wyjątkiem języka używanego przez władzę centralną; zwracamy prócz tego uwagę, że określając granice działalności stanów pojedynczych i władzy cencentralnéj, rzuciliśmy tylko pierwsze zarysy, gotowi przyjąć wszelkie następne zmiany.

AUSTRYA.

Wiédeń 24. Listopada. Dzisiaj odeszły z okolic naszych znaczne massy wojska nad Laithę. Z Siedmiogrodu nadeszła wiadomość, że komenderujący tam feldmarszałek Buchner wziął miasto Maroś-Vasarhely, i że wszystkie plemiona siedmiogrodzkie, prócz Szeklerów, wierne są cesarzowi.

Najjaś. Pan dał banowi Jellaczyc w. krzyż orderu Leopolda, zaś feldmarszałkom Hartlieb, Zeisberg i Ramberg, krzyże komandorskie. W Niedzielę 26. uda się deputacya miasta, złożona z członków obywatelstwa, do Schönbrunnu, dla doręczenia księciu Windischgrätz adressu dziękczynnego (!). Następnie deputacya uda się do kancellaryi stanu, dla przedstawienia się gubernatorowi feldmarszałkowi Welden i komendantowi miasta jenerałowi Franck, i wynurzenia im uległości tutejszego mieszczaństwa. (*Korr. Austr.*)

Dnia 25 Lisopada. — Przez rozstrzelanie Jelinka i Bechera wyczerpane zostały kategorye które za wypadki Październikowe skarcić chciano, gdy dwóch pisarzy jedynie za przestępstwa druku na śmierć wskazanych przyłączyło się do szeregu ofiar, złożonego z jednego Polaka, Słowianina, jednego reprezentanta wolnych Niemiec, dwóch zbiegłych żołnierzy i dwóch komendantów zbrojnego powstania. Można się więc spodziewać, że skoro już i sąd doraźny ustąpił miejsce sądowi wojennemu, ostatnia krew popłynęła, z wyjątkiem zapewne tylko morderców Latoura których zeznania pociągnęły za sobą śledztwo z wielką usilnością i tajemnicą prowadzone.

Z Kromieryża donoszą, że usiłowaniom ministeryum powiodło się koniec położyć wyrokom śmierci. Z powodu wewnętrznych urządzeń sali sejmowéj posiedzenie do 27 odłożone zostało. 300 przeszło deputowanych dotychczas przybyło. Wybór Smołki na prezesa sejmu dowodzi, że stanowisko stronnictw znacznie się zmieniło od Października. Smołka jest bowiem członkiem lewéj strony i najszczerszym demokratą równie jak Lasser drugi wiceprezes. Pierwszy wiceprezes Mayer należy do prawego środka. Ten niespodziany wypadek wyborów tem jest świetniejszym, że prawa strona izby już oddawna się naradza gdy tymczasem lewa, wypadkiem powstania wiédeńskiego zrażona żadnych obrad przedwstępnych niemiała; przypisać to trzeba zmianie w postępowaniu czeskich deputowanych; którzy przejrzawszy podstępną działalność dworu przyjęli teraz za zasadę: naprzód wolność a potém narodowość gdy pierwéj hołdowali maxymie przeciwnéj.

— 25. *List.* Z Haimburga donoszą dzisiaj, że większa część wójsk cesarskich skoncentrowana jest pod Bruck nad Laithą. Wojsko węgierskie stoi w niewielkiéj liczbie pod Kitsee, gdzie się oszańcowało. Główny korpus zaś jest pod Presburgiem, gdzie oczekuje, jak się zdaje, przybycia Austryaków od rzeki March. Feldmarszałek Simonicz niezrobił dotychczas żadnego ruchu od morawskiéj granicy.

Według dzienników węgierskich cały Siedmiogród zakłócony jest wojną domową. Szeklery w liczbie około 50,000, 2000 landwery, pewnym oddziałem pułku Karola, i 6 działami, trzymają z Węgrami. W Klauzenburgu wszystko co zdolne do noszenia broni, spieszy do obozu — miasto na stopie wojennéj. Mimo tego jenerał Gedeon 5. b. m. uderzył na Maroś-Vasarhely, główną siedzibę Szeklerów, i po kilkogodzinném bombardowaniu, zdobył je. (*Gaz. wiecz.*)

Ołomuniec 25 Listopada. Nadeszło tu z Wiédnia 16000 sztuk broni tamtejszéj gwardyi odebranej. Część jéj użyta będzie na uzbrojenie gwardyi w Morawie i Szląsku, reszta złożoną zostanie częścią w tutejszym arsenale, częścią odesłana do twierdzy Josephstadt. W stolicy nie ma być odtąd żadnéj zbrojowni aby ludności tamtejszéj odjąć wszelką sposobność samowolnego uzbrojenia się. Wczoraj przybył tu z Wiédnia oddział gwardyi przybocznéj trabantów, z czego wnosić można, że dwór pozostanie tu do przyszléj wiosny. (*G. Wroc.*)

PRUSY.

Berlin 26. Listopada. Ministrowie wyjechali dziś w południe do Brandenburga, dla przyjęcia tamże zgromadzenia narodowego. Wszelako zdaje się już być rzeczą niewątpliwą, że się prawomocna liczba deputowanych nie zbierze; oraz, że rząd przystąpi do zwołania zastępców tych członków, którzy się nie stawią i tym sposobem mandaty swoje stracą. Może i ten środek pożądanego nie osiągnie skutku, lecz nie trzeba tracić z uwagi, że rządowi na drodze, którą wybrał, bardzo mało na tém zależy, aby komplet reprezentantów znalazł się w Brandenburgu. Niewątpliwym bowiem celem rządu, jest *nadanie* konstytucyi; chce więc przyjść do tego na drodze ile można najwięcéj zaspokajającéj opinią publiczną i pozornie najlegalniejszéj, chce niejako być do tego kroku zniewolonym okolicznościami — a w takim razie bardzo mu będzie na rękę, gdy pomimo wszelkich usiłowań niezdoła zebrać prawomocnéj Izby. Dla tego może byłoby roztropniéj, gdyby wszyscy deputowani zebrali się do Brandenburga i tam w silną oppozycyą uorganizowani, wystąpili z całą potęgą parlamentarskiéj broni przeciwko despotycznemu ministeryum. Jutro będziemy wiedzieć jak się ta kwestya rozstrzygnie.

Rząd miał odebrać od swoich deputowanych agentów we Francyi wiadomości, według których Ludwik Bonaparte miałby najwięcéj szansy do zostania prezydentem Rzpltéj. Znaczne uzbrajanie się Pruss, a szczególniéj ciągłe wysyłanie wojska do prowincyi nadreńskich, (czego powodem może być wprawdzie wzburzony stan téj części kraju) przypisują tu powszechnie wspomnionym rapportom z Francyi. Za ich skutek również uważają rozpoczęte między władzami tutejszemi układy o reorganizacyą gwardyi narodowéj, która wkrótce na nowo ma być uzbrojona w sile 15,000 ludzi. Duch demokratyczny, jaki się od pewnego czasu wciskać zaczyna do landwery, wzbudza w wysokim stopniu obawę rządu, czego najlepiéj dowodzą okólniki ministra wojny v. Strotha, do wszystkich komend jeneralnych.

Wczoraj wieczór powrócił z Frankfortu komissarz władzy centralnéj Simson, w towarzystwie Henryka von Gagern. Ten ostatni przybywa tu jako człowiek prywatny, w nadziei jednak, że swoją osobistością będzie się mógł przyczynić do załagodzenia nieszczęsnéj kollizyi. Dziś rano udał się on do Poczdamu do króla, a jutro oczekują go w Brandenburgu, wraz z panami Simson i Hergenhahn. (*Gaz. wrocł.*)

NAJNOWSZA WIADOMOSC.

— Donoszą nam z Kromieryża, że na posiedzeniu onegdajszym wniosek o unieważnienie czynności sejmowych w ciągu miesiąca Października, mianowicie zaś od dnia 6. b. m. przyjęty został większością 10 głosów. Bliższe szczegóły później.

W Drukarni D. E. Friedleina.